

№ 138.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Mirona M.
Sr. św. Firmina B.
Czw. św. Maryana B.
Piąt. św. Bernarda Op.
Sob. św. Jeanny Premiot.
Niedz. św. Jacka Wyza.
Pon. św. Filipa i Bonie.

Wschód słońca: godz. 4 m. 45
Zachód słońca: godz. 7 m. 23
Dług. dnia: godz. 14 m. 38

Cena prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " 50
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " - " 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:

Miesięcznie " 1 " 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 17 Sierpnia 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
w Zgierzu, w aptece p. Patkaj; w Tomaszowie u p. Teodora Hillia.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonpareolowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.



Dostać można wszędzie!

KALODONT

NIEZBĘDNY

KREM DO ZĘBÓW

(Wiedeń, 3-go czerwca 1887 r. i Paryż 3-go kwietnia 1890 r.)

Przy użyciu zęby pozostają czyste, białe i zdrowe.

540 15

ludowych. Nie zachodzi jednak obawa poważniejszych wykroczeń.

Dymisy rządowi kretańskiemu ocenianą w Paryżu przychylnie, ponieważ wskutek tego mocarstwa mają wolną rękę.

Cała prasa ateńska wzywa Kretę do tego, żeby dopuściła do zwinienia flagi greckiej i w ten sposób okazała swą dobrą wolę wobec mocarstw opiekuńczych.

Wobec jednak podstawy, jaką zajęli kretańscy i z powodu oświadczenia kretańskiego rządu, mocarstwa opiekujące się Kretą postanowiły wysłać po jednym jeszcze okręcie wojennym do Krety. Anglia poleciła okrętowi stacyonowanemu przed Malta, aby odplynął zaraz do Kanei i trzymał trzeci okręt wojenny w pogotowiu. Francja wysłała w tych dniach okręt wojenny „Victor Hugo“ z Tulonu i trzyma również w pogotowiu trzeci okręt.

Co się tyczy Rosji, to przybycie drugiego okrętu wojennego na wodach kretańskich jest oczekiwane. Oprócz tego Rosya wysłała także kanonierkę. Skoro stan okrętów na wodach kretańskich będzie wzmocniony, przybędą one do Kanei, by sporną grecką chorągiew przemocą usunąć; jeżeli w międzyczasie kretańscy nie usuną jej sami.

Jak donoszą dzienniki, mocarstwa opiekuńcze poleciły swym ambasadorom w Kanei, aby oświadczyli Porcie, że mocarstwa są zdecydowane nie dopuścić pod żadnym warunkiem do zawinięcia floty tureckiej do portu kanejskiego.

Do „Frankfurter Ztg“ piszą z Konstantynopola, że ambasadorowie 4-ch mocarstw ochronnych zawiadomili Portę, iż grecka flaga na Krecie będzie natychmiast wycofaną i zażądali, aby turecka flota w swej podróży unikała pojawienia się przed wyspą.

Ambasadorowie mocarstw ochronnych w tych dniach wręczyli Porcie notę kolektywną, w której mocarstwa oświadczają, że będą nad tem obradowały, aby chorągiew grecką z Kanei usuniętą została i odradzają wysłania tureckiej floty z Kanei.

Dzienniki włoskie utrzymują, że ekspedycja okrętów wojennych mocarstw opiekuńczych do Kanei ma na celu przeszkodzić flocie tureckiej, stojącej koło Karpatos, we wplynięciu na wody kretańskie.

W kierujących kołach politycznych panuje zapatrywanie, że Europa za wszelką cenę będzie się sprzeciwiać wylądowaniu wojsk tureckich na Krecie.

Greckie dzienniki notują z Tessalii o wielkiem wzburzeniu wśród całej ludności. Podróżni, przybywający z Saloniki, opowiadają, że wkroczenie wojsk tureckich do Tessalii ma nastąpić za kilka dni. Zamożniejsi opuszczają miasta i przenoszą się do Volo. Największe wzburzenie panuje w Larissie.

Nieznana jednak jest bliżej treść drugiej noty tureckiej, którą onegdaj wysłano do Aten, zdaje się wskutek interwencji mocarstw nie za-

10 szt. 4k. 5 szt. 2 kop.

25 szt. 15 szt.

10 KOP. 6 KOP.

1613 6

!!! Ostatnia Nowość !!!

PAPIEROSY

„Złota rączka” i „Dobre”

pakowane po 25, 15, 10 i 5 sztuk

Tow. Akc. Fabr. Tabacz. „I. L. SZERESZEWSKI”.

UWAGA: Ze względu na nowoprowadzone taryfy akcyzy, papierosy te w zupełności mogą zastąpić niektóre gatunki papierosów w cenie 100 szt 60 kop.

Syndyk tymczasowy masy upadłości łódzkiej firmy „ALTER i WALTER“ w osobach Eljasza (tenże Ija) — Abrama Altera i Hermana Waltera z mocy art. 502 i 503 Kod. Handl. wzywa wierzycieli tej masy, aby w terminie 40 dniowym stawili się osobście lub przez pełnomocników w kancelaryi niżej podpisanej, od g. 5—8 po poł. i oświadczyli, z jakiego tytułu i na jaką sumę są wierzycielami, i aby dowody należności swych złożyli na ręce jego lub w kancelaryi 2-go Cywiln. Wydziału Piotrkowskiego Sądu Okręgowego. Sprawdzenie wierzycielności przez wierzycieli lub ich pełnomocników odbędzie się, w obecności Sędziego-Komisarza i syndyka, w dniu 24 września (7 października) 1909 r., o g. 10-ej rano, w kancelaryi 2-go Cywiln. Wydziału Piotrkow. Sądu Okręgowego.

Łódź, 1/14 sierpnia 1909 r. Syndyk tymczasowy
Adwokat Przys. Józef Łaski
1619 Łódź, ul. Wschodnia № 15.

Przebieg wypadków kretańskich.

Agencja Havasa doniosła, że rząd kretański zawiadomił generalnych konsulów mocarstw, iż wszelkie jego usiłowania i perswazyje nie odniosły skutku, rząd nie może usunąć greckiej chorągwi, wywieszanej na twierdzy Kanei i dlatego zwołał kretańską izbę i podał się do dymisji.

Według depeszy z Kanei z daty 13 b. m., zastępcy kretańczyków odmówili nawet żądaniu konsulów usunięcia greckiej chorągwi. Rząd prowizoryczny podał się do dymisji. I to nie pomogło. W wielu miejscowościach przyszło do manifestacji

wiera żądania wyjaśnień w sprawie greckich oficerów i konsulatów w Macedonii, co oznaczałoby votum nieufności. Natomiast nota, podkreślająca pokojowe zamiary, żąda od Grecji powtórnie formalnego oświadczenia, że Grecya nie jest interesowaną w sprawie Krety.

Dziennik „Turquie” wyjaśnia, że definitywna nota z odpowiedzią Turcyi uchwalona została onegdaj wieczorem po obradach wielkiego wezyra z ministrem spraw wewnętrznych, skarbu i robót publicznych, i natychmiast wysłana w drodze telegraficznej do Aten. Minister spraw zagranicznych dopiero później został o tem zawiadomiony. W nocy swej Porta wzywa Grecyę, aby oficjalnie oświadczyła, że nie jest w kwestyi Krety interesowaną.

Dalej tenże dziennik, informowany przez wielkiego wezyra, oświadcza, że gdyby wielkie mocarstwa chciały zapobiedz zbrojnemu konfliktowi, to muszą gwarantować za „bona fides” Grecyi i obradować z Turcyą w sprawie definitywnego statutu dla Krety.

Minister spraw wewnętrznych Talaat oświadczył wobec reprezentanta biura korespondencyjnego w Konstantynopolu, że wszystkie pogłoski o wojnie, krążące już od dwóch dni, są mylne. Tak samo mylnymi są wieści, jakoby Turcyja zamierzała w razie niezadowolniającej odpowiedzi Grecyi odwołać swego posła z Aten. Turcyja spodziewa się jednak odpowiedzi pomyślnej, a w razie oporu Krety, będzie rzeczą mocarstw opiekunów uprzywilejowaną tę sprawę.

Turcyja i Grecya są zarówno interesowane w pokojowym uregulowaniu sprawy, ponieważ Bułgaryja czyha na sposobność.

Z wystawy w Częstochowie.

Pierwsze wygładzarki krajowe.

Z pośród firm, pokazy których mieszczą się w pawilonie maszyn, uważamy za konieczne wyróżnić obazerniejszą, wzmiarką łódzką firmę, T-wo akcyjne fabryki transmisyi, maszyn i odlewów żelaznych „J. John”. Do wyróżnienia tego skłania nas po pierwsze wzgląd, że jest to łódzka firma, powtóre, że zwiedzającemu wystawę tak fachowcowi jak i przeciętnemu śmiertelnikowi zaraz od wejścia rzuca się w oczy na środku pawilonu wystawiona przez tę firmę imponująca wielkością, estetycznością formy i bardzo starannym wykonaniem wygładzarka papieru.

Jest to jeden z pierwszych egzemplarzy

wytworzony w Królestwie i Cesarstwie; to też pozwolimy sobie następnie obszerniej o nim powiedzieć.

Zanim jednak przystąpimy do szczegółowego opisu składu tej maszyny, rzucmy okiem na całokształt pokazu firmy.

Obok wspomnianej wygładzarki, żeliwnych kotłów wodnych i parowych do centralnego ogrzewania systemu „Strebela” oraz poszczególnych, znanych ze swego dokładnego i celowego wykonania części pędni (transmisyi) spostrzegamy skromny stolik z pokazami surowych odlewów, w pośród których zwraca uwagę wzór masowego odlewu części warsztatów tkackich—obok zaś nich złoty żeliwa (żelaza łanego) z numerem odlewu, składu chemicznego i wytrzymałości. Ku wielkiemu naszemu zdowoleniu zanotować musimy, iż o ile nam wiadomo, jest to jedna z pierwszych w kraju odlewni tak seryo teoretycznie traktowana, czego dowodem są raporty dzienne własnych laboratoriów chemicznego i mechanicznego, podające rezultaty badań poszczególnego gatunku żeliwa każdodziennego odlewu.

Korzystając z uprzejmości firmy, mieliśmy sposobność zwiedzić laboratoria na miejscu, być obecnymi przy dokonywaniu próby wytrzymałości i zanotować musimy iż rezultaty tak racjonalnie prowadzonej odlewni są pod względem wymagań technicznych wysłannię.

Myśl przystąpienia do budowy wygładzarek powzięta została przez kierowników firmy przed sześciu laty a postępując racjonalnie, rozpoczęto fabrykację jednej z głównych części tej maszyny t. j. walców elastycznych tłoczonych z papieru, jut, bawełny i t. p. stosownie do materiałów, dla gładzenia których miały być użyte; jak również szlifowania walców żeliwnych utwardzonych (Hartguss). Opierając się na zdobytem tą drogą doświadczeniu (uznaniu odbiorców) urządzono w roku zeszłym na terytorium dawnej fabryki Stephanusa pierwszy w kraju oddział budowy wygładzarek, i zaopatrując go w najnowszą konstrukcyi specjalne maszyny obrabiarki, przystąpiono energicznie do pracy, owocem której wypracowanie różnych typów wygładzarek i satynówek dla papieru, tkanin lalanych, jutowych, bawełnianych, gumowych i t. p., z których kilka sztuk już pracuje, zyskawszy całkowite uznanie odbiorców.

Zrobiwszy tę drobną wycieczkę, by szanownemu czytelnikowi dać dowód powagi i racjonalności, z jaką firma prowadzi swą fabrykację, przystępujemy do szczegółowego opisu wygładzarki oglądanej na wystawie.

Jest to maszyna o tegiej budowie mniej wię-

cej 22 000 kgr. wagi, zaopatrzona w 5 wyborowych walców papierowych i 5 żeliwnych utwardzonych o robczej szerokości 1800 mm.

Dwa z tych ostatnich przystosowano do ogrzewania parą.

Układ walców jest tego rodzaju, że jedna strona papieru przechodzi 5 a druga 3 razy po walcu utwardzonym. Każdy walec utwardzony posiada skrobacz do zgarniania brudu; prócz tego przy trzech środkowych znajdują się obcieracze filcowe. Przy wlotach pomiędzy walce założone są ochronniki dla rąk robotnika. Dolny walec osadzony jest w stałych łożyskach, wylanych białym stopem i wykonanych jako samosmary obrączkowe, środkowe, w łożyskach nastawnych z panwiami spiszowemi, górny zaś w łożyskach wahliwych Sellersa, wylanych białym stopem. Samoczynne oliwiarki kropelkowe smarują najwyższe łożysko, krople ściekającej z nich oliwy przechodzą kolejno przez wszystkie łożyska aż do dolnych.

Nacisk na walce osiąga się przez dźwignie podwójne, których śruby naciskowe urządzone są do jednakowego dociskania; odciążenie zaś za pomocą ręcznej dźwigni i mimośrodów, obsługiwanych z dołu. Do zakładania i zdejmowania walców, jak również rol papieru urządzone jest wciąg mechaniczny.

Pręty do odwijania i nawijania, osadzone w nastawnych łożyskach, umocowane na stojących równoległych słupkach; prócz tego każdy odwijacz zaopatrzony został w hamulec, dający się precyzyjnie nastawiać. Nawijacze ze swej strony posiadają hamulce cierne z łożyskami kulkowymi oraz kółka regulacyjne niezależne od ruchu nawijacza.

Wygładzarka ma dla obsługi od strony tylnej pomost u góry, na przodzie zaś drabinę i stopień. Nad pomostem znajdują się dwa kierownicze walce, z których jeden, wykonany odpowiednio do utrzymania szerokości papieru, został zaopatrzony w hamulec.

Wygładzarka napędzana jest od trzeciego walca bezpośrednio przez przystawkę cierną z dwoma pasami urządzoną, na trzy prędkości i połączoną z nim sprzęgłem sprzężystem, wykluczającym możliwość przeniesienia na walce jakiegokolwiek drgań szkodliwych.

Ruch powolny maszyny, wynoszący 10 metrów na minutę, osiąga się przez podwójną przekładnię kół zębatach i sprzęgło kłowe; dwie zaś inne prędkości 60 lub 100 m. na minutę nadają wygładzarcze dwa bezpośrednio działające koła pasowe za pomocą sprzęgieł ciernych. Aby koła zębata na ruch powolny nie hamowały i nie zużywały się niepotrzebnie w czasie prędszego ruchu, mo-

RENATO FUCINI.

Z galeryi zanikających typów.

Złe języki utrzymywały, że to wino powykrzywiało mu kolana. W istocie wino nie było tu bez winy, lecz nie była bez winy i płocha Wenus. Mniejsza wręczcie, kto był winien. Dość, że doktor Petrosino przestał z konieczności wierzyć w sprawność swoich dolnych kończyn i kupił sobie konika i mały wózek, w którym odwiedzał chorych — oczywiście tylko tych, co mieli szczęście mieszkać przy drodze. Wyjeżdżał codziennie o szóstej rano, wracał o jedenastej i cały ten czas, jak zwykł był mawiać, poświęcał na „wnoszenie zdrowia do domów”, a jak utrzymywali złośliwi, na wysyłanie chorych na cmentarz. Prawdopodobnie była to potwarz, gdyż w gminach sąsiednich, w których praktykowali uznani luminarze wiedzy lekarskiej, śmiertelność nie była wcale mniejsza.

Koledzy doktora Petrosina z ławy szkolnej zachowali o nim niejedno wspomnienie, które nawet w chwilach zgrzyoty wywoływało śmiech niefrasobliwy na usta. Przyszły doktor Petrosino miał zdawać egzamin z chirurgii, lecz uląkł się tak bardzo, że zamiast choremu, odpiłował nogę od łóżka, które się zapadło. Chory spadł na podłogę i złamał zdrową nogę w trzech miejscach.

Był to oczywiście wymysł młodych wartogłowów, który nie znalazł wiary. Ale drugi casus był najzupełniej prawdziwy. W kilka miesięcy po przybyciu doktora Petrosina do miejscowości, która pozostaje po dziś dzień pod jego światłą opieką, do doktora przyjechał chłop, prosząc, aby udał się do chorego dziecka, któremu trzeba było zrobić niezwłocznie operację. Było dość daleko i Petrosino ociągał się dość długo. Ale sprytny chłop znalazł argument przekonujący:

— Panie doktorze, niedaleko od mego domu jest las, w lesie błotko, a na błotku dubelty.

Doktor Petrosino, dopóki jego nogami nie zaopiekowali się Bachus i Wenera, był zapamiętałym myśliwym. Gdy usłyszał o dubeltach, przestał się wahać. Wziął strzelbę, narzędzia chirurgiczne i pojechał. Dziecko umarło pod nożem, ale dubeltom nie stało się nic złego. Zresztą jedno i drugie przytrafia się najlepszym myśliwym i najsławniejszym chirurgom.

Pewnego dnia zdarzyło mi się być w oberży, w której mówiono, że w sąsiedniej chacie leży ciężko chory człowiek na tyfus i zapalenie płuc. Po chwili zajechał doktor Petrosino, zatrzymał się przed domkiem i zawołał:

— Różo, chodź-no tu!

— Słucham, panie doktorze — odpowiedziała kobieta, wychylając się przez okno.

Z izby słychać było płacz dzieci i jęki chorego.

— Jak się czuje mąż?

— Złe, panie doktorze, bardzo złe.

— Złe... Trzebaby zbadać chorego... Zo-

bacz no, jaki ma język. Czy tak samo obłożony, jak przed trzema dniami!

— Zdaje się, że trochę mniej.

— Czy kaszle?

— Teraz prawie wcale nie, lecz w nocy nie mógł oka zmrużyć.

— Czy się poci w nocy?

— W nocy — tak, w dzień wcale nie.

— A jak tam jest z tym głupim żołądkiem, co? Czy ciągle jest twardy, czy też zmiękł trochę? Trzeba zbadać.

— Nie wiem, jak się to robi, panie doktorze.

— A to takie proste. Trzeba parę razy uderzyć po brzuchu płaską dłonią... Ja stąd poznam po odgłosie.

Pac, pac, pac... Jednocześnie rozległ się płacz dziecka.

— O, lepiej, dużo lepiej...

— Ależ nie, panie doktorze... Musiałam dać kilka klapsów temu gałganowi Antonio. Zaczął węglem malować wąsy figurze Madonny...

— A to gałgan, bezbożnik... Dać mu jeszcze parę klapsów.

Płacz dziecka rozległ się ponownie.

— No, teraz do męża.

Po chwili słyszeć się dało kilka głuchych uderzeń i stękanie chorego.

— O, lepiej, dużo lepiej... No, a jak tam z pulsem?

— Nie wiem, panie doktorze...

— Jakże można nie wiedzieć? Dotknąć palcem pod dłonią, przy wielkim palcu... No, teraz liczyć... Raz, dwa, trzy, cztery, pięć... O, znacznie lepiej, nawet wcale dobrze. A czy nie majaczył dziś w nocy?

zna je bez trudu odsunąć mimosrodem i dźwignią ręczną.

Obsługa wyładziarki jest pod każdym względem prosta i wytwór ten naszego krajowego przemysłu można postawić obok wyrobów zagranicznych bez obawy, by im w czemkolwiek ustąpił tak pod względem celowości konstrukcji, jak i dokładności wykonania; zwraca nawet uwagę szczególnie, iż przy stosowaniu zalet poszczególnych typów zagranicznych wyrobów, starannie unikano spotykanych tam wad i niedogodności.

Majówka Straży Ochotniczej Ogniowej w Słupcy

W każdej niemal okolicy czy mieście zdarzają się wybitne jednostki, które kierują życiem kulturalnym i ekonomicznym danej miejscowości i od których energii zawisło po większej części powodzenie miejscowych instytucji społecznych.

Taką wybitną jednostką w Słupcy jest dr. Bronisław Gutowski, osiadły od kilkadziesiąt lat w tem mieście jako lekarz powiatowy.

To też powstałe tu przez szereg lat rozmaite humanitarne instytucje i stowarzyszenia w mniejszym lub większym stopniu był swój i rozwój jemu zawdzięczają.

Benjaminkiem zaś jego jest straż ogniowa ochotnicza założona w r. 1893.

Straż ta, doskonale rozwinięta, posiada sześć oddziałów i orkiestrę, ma swój sztandar i zaopatrzona jest w rekwiizyty ogniowe, najswieższej konstrukcji. Wielokrotnie też odznaczyła się przy pożarach wynikłych w mieście i wsiach sąsiednich przez szereg lat swego istnienia i niechroniła mieszkańców nieraz od dotkliwych strat zwykle przy pożarach powstałych, a dr. Gutowski, o ile jest w domu, zawsze śpieszy na czele.

Za jego przykładem w powiecie słupckim jeszcze sześć innych straży zostało uformowanych, tak że powiat posiada ich siedem. Wątpię czy drugi powiat w Królestwie poszczyci się taką ich ilością. A one są założone w następujących miejscowościach: w Kowalewie trzy oddziały z naczelnikiem p. Maryanem Suchorzewskim, w Golinie cztery z naczelnikiem p. Tadeuszem Zakrzewskim; w Łądku trzy oddziały z naczelnikiem p. Józefem Gólczem; w Kleczowie cztery z naczelnikiem p. Lutostańskim; w Kownicach dwa z naczelnikiem p. Stanisławem Mielęckim, wreszcie siódma w Pyzdrach nowo sformowana.

Na początku sierpnia w Słupcy obchodzono doroczną majówkę straży Słupckiej. Jest to dzień

— O tak... Mówił przez sen... Zaraz, co to on mówił? Aha.. Ze pan doktor... ze pan doktor... jest... Kiedy nie śmiem powiedzieć...

— No, dalej, śmiało...

— ...Ze pan doktor jest osioł... później, że baran... Ot, plół bez sensu...

— No, dlaczego bez sensu... Będzie dobrze...

Doktor Petrosino nabił fajkę tytoniem i zamyślił się głęboko. Po chwili zaczął mówić do siebie:

— A bodaj to wszyscy dyabli z temi nowymi środkami! Co tydzień nowe lekarstwo, nowa nazwa. Zapomniałem... Nie pamiętam, co zapisałem waszemu mężowi w zeszłym tygodniu?

— Proszki sody, panie doktorze! Ja pamiętam! — zawołał gospodarz oberży, który w tej właśnie chwili wyszedł na próg, niosąc dla doktora szklanicę wina.

Między doktorem, oberżystą a Różą wywiązał się gorący spór. W końcu oberżysta przypomniał sobie, że to była nie soda, ale salicyl i mąż Róży dostał świeżą, potężną porcję salicylu. Po dwóch tygodniach był już zdrow i z radości zaraz się upił, poczem wytknął niemilosiernie dzieci i żonę, która dziękowała Panu Bogu i doktorowi Petrosino, że powrócił mężowi zdrowie i siłę...

Niestety, ku utrapieniu wiecznie poszukujących tematu nowelistów, doktor Petrosino należy do galeryi typów zanikających, a może nawet już dziś nie istniejących...

uroczysty, którego strażacy i ich rodziny z utęsknieniem oczekują. Każda straż w powiecie oddzielnie tę zabawę urządza, na którą zaprasza i inne; jest przyjęte, że z każdej straży wysyłają delegację złożoną z osób 12 i naczelnika.

O godzinie punktualnie 4 po południu, szeregi straży uformowanej na rynku słupckim w paradzie wojskowej ze sztandarami i swemi naczelnikami na czele przy dźwiękach marsza ceremonialnego wyruszyły do miejscowego parku za miastem położonego.

Po przybyciu na miejsce, do ogrodu odpowiednio udekorowanego i po kilkakrotnym predefilowaniu, zatrzymano się na placu przy stołach suto zastawionych. Po przemówieniu okolicznościowym przez p. Maryana Suchorzewskiego prezesa straży słupckiej, rozpoczęła się uczta. Toastów nie brakowało a zespół współbiedniaków, złożonych z różnych sfer towarzyskich, na bezstronnym widzu wywarł bardzo dodatnie wrażenie. Po podwieczorku, na sygnał dany trąbką wiara znów się uformowała w szeregi i znów przy dźwięku orkiestry defilada się zaczęła na przygotowany teren do tańca, sznurem okolony i gdzie oczekiwały żony i siostry strażaków oraz zaproszeni goście. Tańce przy dźwiękach dwóch orkiestr przeciągnęły się do godziny 11 w nocy w ogrodzie różnokolorowemi lampionami oświetlonym.

W środku ogrodu w altanie gustownie udekorowanej, znów stały stoły suto zastawione dla starszyny i inteligencji miejskiej. Tam też dr. Gutowski ze swoją sympatyczną żoną i siostrą swą, z ścią staropolską gościnnością podejmowali przybyłych.

O godzinie 11 trąbka powołała strażaków do szeregu. Zapalono pochodnie i z powrotem pomaszzerowano do miasta, dla złożenia sztandarów we właściwe miejsce i po kilkakrotnym okrzyku na cześć prezydium, strażacy porochozdziłi się do mieszkań.

Formowanie towarzysztw i instytucji, gdzie ludzie się bliżej poznawają i gdzie pewne braterstwo i zespół następuje, ma zasadnicze znaczenie, należy się więc uznanie dla każdego, który ku temu rękę przyłoży.

W tym wypadku takie uznanie należy się w zupełności dr. Gutowskiemu.

St. P.

Podziękowanie.

Dr. Grosz prosi nas o pomieszczenie:

Na całej przestrzeni ziemi polskiej, drogą od granic przez Kraków i Częstochowę, do starostawnej stolicy Królestwa Polskiego Warszawy, oświadczała ludność polska tyle sympatii dla nas Czechów i witała nas z taką radością i serdecznością, jaką podyktować mogą tylko uczucia pokrewieństwa i braterskiej miłości. Serca wszystkich uczestników wycieczki czeskiej do Polski przepełnione są głęboką wdzięcznością i pragną dać wyraz temu uczuciu, dla którego brak nam słów, któreby w pełni tłumaczyły to, co czujemy. Potrafiśmy ocenić to, czego byliśmy świadkami, i życzylibyśmy sobie z całego serca, aby, za serce sercem, za uczucie uczuciem, ale i czynem mogli się odwdziżyć narodowi polskiemu.

Pewni jesteśmy, że te dni w Polsce, a zwłaszcza w kochanej Warszawie spędzone, zacisną więzy przyjaźni wiernej i miłości gorącej między bratnimi narodami, że między Czechami a Polską, Pragą a Warszawą utrwala się stałe stosunki, świadczące, że losy każdego z tych narodów dla drugiego nie są obojętne i że dola jednego jest dolą drugiego.

Wiadomości o tem, jak przyjęci byliśmy w Polsce, wywołały w całej ziemi czeskiej radość wielką i zapał oraz pewność, że czesko-polska zgoda będzie się pomyślnie rozwijała z korzyścią dla obu bratnich narodów.

Dziękujemy więc z głębi serca całej polskiej ludności, narodowi całemu, prasie polskiej, dziękujemy tym, którzy, będąc członkami komitetu dla naszego przyjęcia, dużo położyli trudów dla uświetnienia tych pięknych dni, dziękujemy zwłaszcza księciu Zdzisławowi Lubomirskiemu, przewodniczącemu komitetu, oddając wszystkim „Bóg zapłać“ za tę staropolską gościnność.

Odjeżdżamy do ojczyzny naszej z przekonaniem pewnem i niewzruszonym, że dni te, wśród

was spędzone, zapisane będą złotemi literami w dziejach stosunków czesko-polskich, tak, jak zapisane są w sercach naszych.

Dr. Karol Grosz.

Warszawa,
dnia 15 sierpnia 1909 r.

Obrady mularzy.

W siedzibie związku zawodowego Malarzy, przy ul. Zielnej № 5 w Warszawie, odbyło się zgromadzenie organizacyjne warszawskiego oddziału związku zawodowego mularzy „Łączność“.

Zebranie zagał p. Zendlewicz, przewodniczył obradom p. Gołębiowski, sekretarzem był p. Orłowski, asesorami p.p. Klein i Dębczyk.

Po odczytaniu ustawy i udzieleniu wyjaśnień co do niektórych punktów przez przewodniczącego, zastanawiano się nad znaczeniem związku i unormowaniem stosunku do przedsiębiorców budowlanych, a to wobec zapowiedzianego przez nich przedłużenia dnia roboczego.

Po ozywionych i wyczerpujących obradach uchwalono rezolucję następującą:

„Zebrani w dniu 15 sierpnia r. 1909 członkowie Oddziału warszawskiego związku zawodowego „Łączność“, rozważywszy dotychczasowe warunki pracy w fachu mularskim, doszli do przekonania, że niema żadnych powodów do zmiany obecnych warunków pracy, wypowiadają się jednomyślnie za 8 godzinny dzień roboczy w fachu mularskim i polecają nowo wybranym pełnomocnikom, by tę uchwałę podali za pośrednictwem gazet do wiadomości tych robotników mularskich, którzy jeszcze się do związku nie zapisali.

Co się zaś tyczy innych warunków pracy, t. j. wynagrodzenia za godzinę pracy, pomocy lekarskiej, ubezpieczenia mularzy od wypadków i innych — to zebranie ogólne upoważnia wybranych dnia 15 sierpnia 1909 roku pełnomocników do nawiązania w tej sprawie rokowań ze Stow. Przemysł. budowlanych.

Po załatwieniu tej najważniejszej sprawy przystąpiono do wyboru pełnomocników oddziału warszawskiego, na których powołano pp. Bronisława Zendlewicza, Leonarda Habrowskiego, Antoniego Orłowskiego, Wincentego Gruszkowskiego, Jana Gołębiowskiego i Stanisława Linarczyka.

Na zastępców wybrano: Antoniego Dębskiego, Jana Kleina i Leona Jabłońskiego.

Na zebraniu byli obecni delegaci zarządu głównego z Łodzi, którym urządzono serdeczną owację.

Obrady przeciągnęły się do godz. 4 po poł. Biuro związku mieścić się będzie tymczasowo w lokalu związku malarzy, przy ul. Zielnej nr. 5.

NowoWybrani pełnomocnicy dyżurować tam będą od godz. 6 do 8 wieczorem codziennie.

Brzydkie sprawy.

Goście czescy kilkakrotnie w naszym kraju padli ofiarą złodziejskich zamachów.

Na stacyi Granicy rzezimieszek zabrał jednemu z gości 150 rubli.

Niedojechano do Częstochowy, a już drugi czech poczuł się lżejszym o 40 rubli.

W samej Częstochowie ograbiono trzeciego gościa tak, że zabrawszy mu 800 koron i całe ubranie, pozostawiono zaledwie... kamaszki.

Warszawa posunęła się dalej.

Członkowie komitetu pp. dr. Kurtz i Kiltynowicz dowiedzieli się, że ktoś zbiera składki na „utajoną“ (II) Macierz Szkolną, i że operuje pomiędzy Czechami, którzy zwłaszcza dla Macierzy wielką mają miłość i poszanowanie.

Zapytani czesi nie przyznawali się do tego, że dają ofiary — takt w ten sposób nakazywał uczynić.

Panowie z komitetu jednak, powziawszy już podejrzenie, zaczęli badać i wczoraj rano zjawili się w hotelach w celu przyłapania zbierającego patryotyczne ofiary ptaka.

I to się powiodło.

Naładowawszy kieszenie 380 rublami, osobnik z rudym wąsem, w niebieskich okularach, o nadzwyczaj niemłym wyglądzie, przechodził właśnie z Bristolu do hotelu Europejskiego, gdy go pochwytili panowie z komitetu, do których przyłączył się również zbudzony w porę red. Konrad Olchowicz.

Wzięty w krzyżowy ogień, protektor „utajonej“ Macierzy zachował grobowe milczenie i tylko pod wpływem nalegań oddawał z kieszeni po kilkadziesiąt rubli.

W kapeluszu znaleziono listę składujących czechów. Dzięki temu można było złożyć całą sumę w kantorze hotelu Europejskiego i następnie doręczyć każdemu to, co od niego wyludziło. Paszport znaleziono w kieszeni lotra, opiewał na nazwisko Piotra Węgrzyna, aktora z Krakowa.

Prawdopodobnie paszport ten został przywłaszczony przez osobnika o niewykrytem jeszcze nazwisku.

„Temps“ o kwestyi słowiańskiej.

Organ paryski „Temps“, należący do najważniejszych dzienników prasy wogóle wszechświatowej, poświęcił kwestyi słowiańskiej artykuł wstępny dnia 14 sierpnia.

Czytamy tam przedewszystkiem paralelę starego panslawizmu, oraz nowoczesnego neoslawizmu. Panslawizm — wyraża się „Temps“ — niema dziś zgola zwolenników (1). Neoslawizmowi hołdują głównie czesi, oraz sfery rosyjskie liberalne. Polacy z dość znaczną dozą sceptycyzmu zapatrują się na całą sprawę. Podczas gdy polacy z pod berła austriackiego szukają oporu w Rosyi i zachęcają rodaków swych z Królestwa Polskiego do budowania złotego mostu między Pragą a Petersburgiem, ci ostatni, to jest polacy z Królestwa, zwątpiwszy w dobre względem nich zamiary rządu rosyjskiego, są w dalszym ciągu adherentami austro-slawizmu.

„Uznając — pisze „Temps“ — że ta forma slawizmu nie zasługuje bynajmniej na poparcie, trzeba jednak przyznać z drugiej strony, że wypadki bieżące nie sprzyjają bynajmniej dziełu pogodzenia się polaków z rosyjanami“.

W tem miejscu streszcza „Temps“ przebieg zapoczątkowanego ograniczenia mandatów polskich do Rady państwa, oraz sprawę wyodrębnienia Chełmszczyzny.

I kończy następującymi słowami:

„Jak widać, o uspokojenie wciąż jeszcze trudno w obu walczących ze sobą bratnich obozach; nie blizką jest jeszcze zgoda, która ma ducha jedności tchnąć w wielką rodzinę słowiańską. Tylko wyrozumienie interesu politycznego będzie mogło złagodzić rozgorzyczenia natury religijnej i przerzucić do walki wspólnej o wyższe ideały te siły, które się obecnie w bezpłodnych zapasach marnują“.

Wychodztwo polskie.

Wychodztwo włościan polskich za zarobkiem do Prus, — jak pisze korespondent „Warsz. Dn.“ — było w r. b. znacznie mniejsze, aniżeli w latach poprzednich. znaczna część robotników powróciła już z zagranicy, nie doczekawszy się końca sezonu roboczego, który bywa zwykle późną jesienią i nawet około świąt Bożego Narodzenia.

Zmniejszenie się wychodztwa do robót rolniczych, tłumaczy się następującymi okolicznościami: po pierwsze, zmniejszeniem płacy robotnikom polskim zagranicą mniej więcej o pół marki, po drugie — zmniejszeniem zapotrzebowania robotnika polskiego z powodu większego zaofiarowania sił miejscowych, wskutek zamknięcia wielu fabryk i zakładów przemysłowych i po trzecie — ogromną drożyzną w Prusiech, będącą następstwem zarówno zastoju w przemyśle fabrycznym, jako też podniesieniem akcyzy od wielu towarów kolonialnych i innych. Jakkolwiek nowa akcyza wejdzie w życie dopiero od 1-go października r. b., jednakże fabrykanci podnieśli już ceny wielu artykułów. Tak naprz. ceny towarów galanteryjnych nie są niższe niż w Królestwie. Na kawę, cygara, zapalki nałożono akcyzę i od wódki akcyzę podniesiono. Oczywiście, że to wszystko będzie z korzyścią dla przemysłu krajowego i wpłynie na zmniejszenie przemysłnictwa.

Rozmowa z pułkownikiem Lachowem.

W przejeździe do Petersburga bawił w Moskwie pułkownik Lachow. W rozmowie z dziennikarzami miejscowymi zapewniał ich jaknajuroczy-

ściej, że bynajmniej nie sprzeciwiał się wprowadzeniu nowego ustroju w Persyi i że tylko spełniał wolę szacha. Co się tyczy ostatnich wypadków, to najgorętszymi dniami były 3, 10, 11, 13, 14, 15 i 16 lipca.

W dn. 13 lipca konstytucjonaliści dostali się do Teheranu i zajęli medżyliś. Wtedy pułkownik Lachow zamknął się w koszarach i bronił się do godziny 3-ej po południu w dniu 16 lipca, t. j. do chwili, kiedy otrzymał wiadomość, że szach schronił się do poselstwa rosyjskiego.

Przed odjazdem Lachow widział się z szachem w poselstwie rosyjskiem. Szach dziękował Lachowowi i powiedział mu, że zostanie wynagrodzony. Kto go jednak wynagrodzi, Lachow nie wie. Żona jego zaś, obecna przy tej rozmowie, zauważyła: „Prawdopodobnie Allah“.

Zdaniem Lachowa, nowy ustrój w Persyi jest bardzo kruchy. W całym szeregu prowincyi, jak np. w Szyrazie i innych rozruchy nie ustają. Z pośród wojskowych najzarliwszym konstytucjonalistą jest Sapechdar, któremu Lachow przyznaje wybitne zdolności.

Lachow jest obecnie na urlopie i nosi mundur perskiej brygady kozaków. Według jego informacyj, szach wyjedzie do Rosyi za 2 tygodnie.

Prezes Rady ministrów, Stołypin, znowu wkrótce wyjeżdża na urlop. Zastępować go będzie minister skarbu Kokowcow.

W początkach przyszłego miesiąca do portu w Rewlu przybyć ma eskadra floty angielskiej.

We wszystkich pociągach osobowych mają być wprowadzone wagony 4-ej klasy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Mirona. Jutro Bronisława.

ZEBRANIE. Dziś w lokalu (Piotrkowska 103) o godzinie 7 wieczorem zebranie majstrów cechu brukarsko-betoniarzkiego.

KONCERT. Dziś w ogrodzie Grand-Hotelu koncert Filharmonii warszawskiej.

KRONIKA.

Pisma warszawskie donoszą:

Przy wyjściu ze stacji Żyrardów pociągu osobowego № 33, nieznany sprawca rzuconym kamieniem zbił dwie szyby w wagonie salonowym, w którym jechał generał-gubernator wojenny Kaznakow.

(j) **Wodna gazownia.** Konsorcjum obywatelskie zdecydowało sprawę budowy wodnej gazowni. Projekt tej gazowni był już od lat kilku opracowany przez dyrektora zakładów gazowych inż. Świerczewskiego, do tej jednak pory nie mógł się doczekać urzeczywistnienia. Obecnie nowe konsorcjum postanowiło roboty budowlane prowadzić z tem wylczeniem, żeby gazownia mogła być uruchomiona jeszcze w grudniu roku bieżącego. Nowy gmach stanie na terytorjum starej gazowni.

(k) **Unormowanie płac.** Na posiedzeniu zarządu Związku zawodowego majstrów tkalni robotkowych w Zgierzu, odbytem w dniu 9 b. m., rozważano sprawę członków, żalących się coraz częściej w ostatnich czasach na obniżkę przez fabrykantów ceny zarobnej, bez uprzedniego zawiadomienia o tem. Wskutek tego wielu tkaczy ręcznych porzuca swą zawodową pracę, przerzucając się na inne pole, pozostawiając jednocześnie swych dawnych majstrów w poważnym kłopotcie, gdyż ci ostatni, mając osnowy ponawijane na warsztatach, nie mają dostatecznej liczby rąk do wykonania roboty.

Pragnąc usunąć niewłaściwości powyższe, zarząd pomienionego Związku opracował taryfę, normującą płacę na towary zgierskie. Nową taryfę wręczono wczoraj fabrykantom (bez fabryk) z prośbą uwzględnienia jej, gdyż przy innych warunkach pracy tkacze «zarobni» nie mogą egzystować.

(h) **Wystawa w Częstochowie i nasi rzemieślnicy.** Otwarcie wystawy w Częstochowie rozbudziło zainteresowanie wśród szerszych mas ludności naszego miasta. Rozmaite instytucje zawodowe i niezawodowe organizują zbiorowe wy-

cieczki. Tylko rzemieślnicy łódzcy, a właściwie zgromadzenia cechowe, zawsze ospałe, i na tym punkcie zachowują się apatycznie.

Wina leży po stronie kierowników zgromadzeń cechowych, którzy niedostatecznie zdają sobie sprawę z tego, że cechy mają nie tylko ekonomiczne, ale i kulturalne cele, a przynajmniej nie zdają sobie dostatecznie sprawy z korzyści, jakie dać może fachowcowi zwiedzenie wystawy. Nie chcemy przypuszczać, żeby powodem tej opieślności było zarozumiałe mniemanie, że dosięgl szczytu doskonałości technicznej i niczego już więcej w swoim fachu się nie nauczą.

Pisząc o zgromadzeniach cechowych i o wystawie w Częstochowie, nie możemy pominąć faktu znamienego, że Zgromadzenie majstrów to-karskich, posiadając bogatą kolekcję prac uczniów, czeladników i majstrów, przez oszczędność nie wysłało tych prac do Częstochowy, leżą one w ukryciu, bez korzyści.

Zwracamy więc uwagę pp. rzemieślników, że wycieczka zbiorowa jest bardzo tania — przejazd z Łodzi do Częstochowy i z powrotem kosztuje 2 rb. 14 kop. jeżeli zbierze się 40 osób, któreby życzyły razem jechać. Jeżeli jedno zgromadzenie cechowe nie będzie miało odpowiedniej liczby amatorów, można się porozumieć z innymi cechami.

(b) **Ze Związku zawodowego pracowników piekarskich.** W niedzielę dnia 15 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków Związku zawodowego pracowników piekarskich. Na przewodniczącego wybrano p. Skrzyckiego, który na asesora zaprosił pp. Stępińskiego, i Szymczyńskiego, a na sekretarza p. Langego. Sprawozdanie bowiem wykazało wpływy od 1 kwietnia do 1 lipca r. b. 220 rb. 62 kop., wydatki 173 rb. 41 kop. — pozostało w kasie 47 rb. 21 kop., co z pozostałością na 1 kwietnia wynosi 245 rb. 81 kop. W ciągu kwartału II przyjęto nowych członków 21. Biuro pośrednictwa dało pracę 36 członkom, zastępstwa jednorazowe udzielono 78 członkom. Najważniejszym punktem dyskusyi była sprawa przerwania pracy we wszystkich piekarniach w dni świąteczne, gdyż stwierdzono, iż niektóre piekarnie wylamują się z pod tego rygoru. Uchwalono zwrócić się z prośbą do władz, powołując się na rozporządzenie Rady ministrów, wydane dla zakładów przemysłowych i większych piekarni.

W sprawie ulżenia doli kolegom, którzy pozostają bez pracy, uchwalono, aby 12 dzień oddawać tym, którzy pracy nie mają. Postanowiono zwrócić się z prośbą do majstrów, żeby nie stawiali przeszkód w tego rodzaju zapomogach.

Dla zdania relacji z wypełnienia powyższych uchwał, będzie zwołane nadzwyczajne ogólne zebranie członków związku.

(c) **Dzień św. Rocha.** Wczoraj, jako w dniu Sw. Rocha, patrona morowej zarazy, w niektórych parafiach wiejskich odbyło się poświęcenie ognia, przez który następnie przepędzano bydło.

Tradycyjny ten obchód utrzymuje się już tylko w nielicznych parafiach.

(x) **Wdzięczność za miłosierdzie.** W poniedziałek po obiedzie do stróża domu № 14 przy ulicy Karola przyszła nieznana kobieta, podała się za kuzynkę i poprosiła o chustkę, mówiąc że jest jej zimno. Na ten czas stróż z żoną wybierał się do miasta, wyjął pieniądze z kufereka, wziął kilka rubli na wydatki a resztę pieniędzy 11 rubli zostawił. W domu została stara matka z dziećmi. Gdy starszka wyszła na podwórze, nieznana kobieta zabrała owe 11 rb. i chustkę, którą pozwolono się jej okryć dla rozgrzania i ulotniła się.

(h) **Ceny mięsa.** Przed tygodniem rząd gubernialny piotrkowski, nadesłał do magistratu łódzkiego, nowo zatwierdzoną taksę na sprzedaż mięsa.

Podług taksy mięso wołowe I gatunku winno być sprzedawane po 16 kop., drugiego po 13¹/₂ kop. i t. d. Tymczasem panowie rzeźnicy każą płacić 17 a nawet 18 kop. za funt mięsa I gatunku — 20—21 kop. za funt cielęciny, w miejsc 17 kop.

Sprawa ta, tak ważną odgrywającą rolę w życiu mieszkańców, winna raz być uregulowana.

(m) **Przez nieostrożność.** W dniu 6 b. m. w fabryce Scheiblera, w oddziale przedzalni 14 letni Jan Ordziński, pracujący w fabryce zaledwie od 3 dni, dostał się w sferę działania samoprzą-

śnicy i odniósł bardzo ciężkie rany. Ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala fabrycznego, gdzie niebawem życie zakończył.

(b) **Z sądu.** Sędzia pokoju 6 rewiru rozpatrywał następujące sprawy:

Dnia 10-go sierpnia r. b. fabryczny robotnik Mowszy Windzberga, przy ul. Mikołajewskiej 113, Stanisław Szymke zawiadomił policję, iż tegoż dnia w południe z kamizelki wiszącej na ścianie w fabryce skradziono mu zegarek wartości 4 rb. 50 kop.

Podejrzewa o tę kradzież robotnika tejże fabryki Franciszka Marandę, a to z tej przyczyny, iż M. wyszedł ostatni i oddał klucze majstrowi. Wróciwszy z obiadu, Szymke chciał zobaczyć, która godzina i wtedy spostrzegł brak zegarka.

O kradzieży przedtem zawiadomił majstra Ferdynanda Bresza. Po długich poszukiwaniach zegarek znaleziono za motorem elektrycznym.

Prócz Marandy nikogo w sali nie było. Sędzia pokoju po zbadaniu świadków nie dopatrzył się cech przestępstwa i M. od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

— Stanisław Gawroński, mieszkaniec wsi Dąbrówka, gminy Podolin, był oskarżony o to, że d. 7 sierpnia r. b. przyszedł do Opalińskiego, wziął od niego palto, niby zamierzając je kupić i oznajmił, iż pieniędzy przy sobie nie posiada, ale „ma kuma zamieszkałego przy ul. Piotrkowskiej 269, który mu pożyczycy pieniądze i gdy obydwa udali się do owego kuma, Gawroński, uspiwszy czujność Opalińskiego, umknął.

Na sądzie G. przyznał się do winy i skazany został na miesiąc więzienia.

— Fryderyk Balanc, 21 lat, mieszkaniec gm. Żyrardów, oskarżony był o kradzież rzemieni z kotłarni Stanisława Argensztejna przy ul. Targowej № 77, wartości rb. 45.

Ponieważ świadek stróż domu widział, iż oskarżony niósł pod pachą rzemień, sędzia skazał Balanca na 3 miesiące więzienia.

— 51-letnia Karolina Andrzejewska, mieszkanka gminy Puczniew, czterokrotnie karana, oskarżona o kradzież zegarka Mikołajowi Pestryńskiemu na Wodnym Rynku około № 12, do winy się nie przyznała; skazana została na 3 miesiące więzienia.

(c) **Echa wichury.** Wichura, jaka szalała w piątek ubiegły, a która nad wieczorem osiągnęła niezwykłej siły, wyrwała z korzeniami wielką topolę na szosie pabianickiej we wsi Rokicie Nowe. Kolos ten runął na przewodniki tramwajowe, naturalnie zerwał je i zagroził linię. Wskutek tego nastąpiła przerwa w komunikacji tramwajów blisko dwugodzinna.

Wichura poczyniła też szkody w sadach, gdzie wiele drzew owocowych połamała, jak również w polach, gdzie zboże potargała i nawet poroznosiła po polu.

(h) **Znalezione weksle.** W redakcyi naszego pisma złożono 2 weksle blanko, podpisane przez Szaję Goldorsza.

(x) **Z turnieju szachowego.** We wspaniałym, choć jeszcze niezupełnie urządzonym lokalu tuższego klubu szachowego rozpoczął się wczoraj turniej zapowiedziany. Według ogłoszonego przez nas programu rozgrywały się dwie partie, których jednakże zapasnicy nie zdążyli ukończyć. Do wymienionych czterech uczestników turnieju przyłączył się i piąty, p. Rotlewi, znany szachista turniejowy. Partie rozgrywać się będą we środy i niedziele, a na kończenie partyi przerywanych dla późnej pory, przeznaczono piątki.

(j) **Benefis.** W nadchodzącą sobotę w siedzibie zgromadzenia majstrów tkackich (Przejazd 1) odbędzie się koncert trzech orkiestr na benefis dyrektora F. Adameczyka. Koncert ten zapowiedziano na ubiegłą sobotę, lecz wskutek niepogody został odroczony. Program koncertu, składający się z utworów różnych mistrzów, a w dodatku utworów celniejszych, stanowi niemałą przynętę dla amatorów muzyki.

(b) **Z „Harmonii“.** Towarzystwo muzyczno-dramatyczne „Harmonia“ w dniu 22 b. m. urządza zabawę p. n. „Pokłosie“ w ogrodzie Gehliga. Zabawa będzie urozmaicona tańcami. Program bogaty.

— Zapisy na wycieczkę do Częstochowy idą różnie. Wyjazd nastąpi w nocy z piątku na sobotę dnia 10-go września. Zapisy przyjmują się we wtorki i czwartki od godz. 7 do 9 wieczorem w kancelaryi Towarzystwa (Południowa 36).

(—) **„Harmonia“.** Dyrektor „Harmonii“, p. Feilks Krzyżanowski, prosi za naszym pośrednictwem, aby chóry „Harmonii“ zebrały się w czwartek wieczorem.

(h) **Ogólne zebranie członków** Zgromadzenia majstrów fryzjerskich odbędzie się we wtorek, t. j. dnia 24 b. m., o godz. 3-iej po poł. w lokalu Tow. śpiewaczego „Arfa“ (Nawrot 23).

(h) **Powrót pątników.** Dziś pociągami o godzinie 8 i 11 rano powrócili z Częstochowy do Łodzi pątnicy, którzy byli na odpuszcie Wniebowzięcia N. M. P.

(h) **Rowizya kominarska.** Wczoraj policmajster m. Łodzi wydał za № 4499 upoważnienie majstrowi kominarskiemu p. Franciszkowi Jaśkiewiczowi do rewizyi poddaszy i kominów w mieście naszym.

(h) **Układanie kabli telefonicznych.** Zarząd telefonów miejskich, załatwiwszy się już z pierwszą seryą kabli, rozpoczął układać kable na ulicy Widzewskiej od ulicy Przejazd w stronę ul. Dzielnej.

(b) **Sprawa Fremła.** Dnia 25 b. m. 2 wydział karny Piotrkowskiego sądu Okręgowego na kadencji w Łodzi rozpatrywać będzie sprawę eksbojowca a następnie kata Ryszarda Fremła.

(c) **Licytacje.** W dniu 15-yim października r. b. w Piotrkowskim sądzie okręgowym odbędzie się licytacja na sprzedaż folwarku Wodzynek, lit. B., gm. Zeromin pow. Łódzkiego, przestrzeni 14 dzies. 929 sążni kw. w tej liczbie 60 sążni zarosli brzożowych. Licytacja rozpocznie się od sumy 1200 rb.

(c) **Z przemysłu.** Jak wskazuje sprawozdanie, Tow. akc. „Markus Kohn“ miało w roku zeszłym 3,610,426 rub. 40 kop. obrotu, zysku zaś osiągnięto zaledwie 409 rub 1 kop.

(p) **Ogólnemu osłabieniu** wczoraj uległy dwie osoby, kobieta i mężczyzna, którego odwieziono do szpitala Aleksandra. Obojgu lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

(p) **Kurcze żółdka.** Na ulicy Benedykta nr. 16 Roman Wojczak, robotnik, pracujący przy mularzach, lat 16, podczas swej pracy dostał kurczę żółdka; taktemu samemu wypadkowi na ul. Piotrkowskiej nr. 56 uległa Ryfka Abramowicz, żona handlarza, lat 50. Obojgu, po udzieleniu odpowiedniej pomocy, cierpienia usunęli lekarze Pogotowia.

(p) **Ciężki wypadek.** Na ul. Długiej nr. 76 Małka Watezanska, córka rzeźnika, lat 13, przez nieostrożność została cięta toporem i odniosła przecięcie arteryi u lewej ręki. Ranę opatrzone na stacyi Pogotowia.

(p) **Upadki.** Następujące osoby odniosły wczoraj uszkodzenia, wynikłe z rozmaitych upadków: na ulicy Benedykta nr. 31 Melania Renozel, córka robotnika, lat 12, spadła ze schodów i okaleczyła usta; na ul. Południowej nr. 10 Szlana Działowski, lat 70, bez zajęcia, spadł ze schodów i zwichnął prawą rękę, odwieziony został do szpitala Poznańskiego; na ul. Zakątnej nr. 45 Stanisław Rogowski, roznosiiciel „Kur. Warszawskiego“, lat 14, spadł ze schodów i złamał prawą rękę, odesłany został do szpitala Aleksandra i na ul. Stodolnianej nr. 5 Ignacy Kadzubiak, syn robotnika, lat 13, spadł z dachu, ucinając się za gołębiami i okaleczył głowę. Wszystkim wyżej wymienionym osobom lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

(p) **Bójki i napady.** W fabryce przy ul. Ekaterynburskiej Helena Witkowska, robotnica, lat 19, w kłótni przez swoją koleżankę uderzona tępem narzędziem, odniosła okaleczenie głowy. — Na ul. Konstantynowskiej nr. 4 Edward Wionawski, robotnik fabryczny, lat 30, napadnięty przez jakiegoś awanturnika, zraniony został kijem w głowę i na ul. Aleksandrowskiej nr. 17 na powracającego do domu handlarza, Szaję Rokickiego, lat 28, napadł jakiś człowiek i nożem zadał mu ranę w krzyż. Wszystkim poszwankowanym wyżej wymienionym lekarze Pogotowia ranę opatrzyli.

(b) **Kradzież.** Wczoraj przy ul. Widzewskiej nr. 134 niewykryty złodziej, za pomocą wytrychu, dostał się do mieszkania Adolfa Sztelnorta i skradł różne rzeczy i zegarek, wartości 50 rb. O kradzieży tej zawiadomiono policję.

(h) **Drobny ogień.** Wczoraj, o godz. 5 po poł., przy motorze naltowym zapaliła się nafta w domu pod nr. 93 przy ul. Piotrkowskiej. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

(h) **Zapalenie się sadzy.** Wczoraj, o godzinie 10 min. 40 wieczorem, przy ulicy Wólczańskiej pod nr. 119 zapaliły się sadze, które ugaszono przed przybyciem II i IV oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

(p) **Przejechanie.** Na ulicy Ceglarnianej nr. 84 Stanisław Mężyjewski, syn stróża, lat 9, przejechany został przez wóz i odniósł okaleczenie głowy. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył.

(c) **Kradzież w okolicy** Onegdaj z komórki Ignacego Cabała w Nowych Chocnach, niewiadomi złooczyńcy skradli 11 kur, wartości 11 rb.

(t) **Z Ozorkowa.** W dniu 9 sierpnia r. b. otwarta została tutaj filja Związku zawodowego majstrów tkackich zarobkowych w Zgierzu. Na zebraniu organizacyjnym przybyła znaczna liczba majstrów-tkaczy, którzy też w większej części zapisali się do Związku.

Do zebranych przemawiał prezes Związku

p. F. Pawłowski, wskazując na doniosłość i znaczenie Stowarzyszenia. Dokonano wyborów do komisji zarządzającej. Wybrani zostali: na sekretarza p. J. Tylman, który również pełni obowiązki skarbnika; na pomocnika sekretarza p. W. Koleżyński i na pom. skarbnika p. M. Parzęczewski. Komisję rewizyjną tworzą pp. A. Beront, Ad. Szymański i A. Szanowski. Gospodarzami są pp. T. Szule, A. Szymański i Henoch Wołkowiec.

(b) **Z Tomaszowa** donoszą: W ubiegłą sobotę robotnicy zajęci byli uprzątaniem maszyn po spalonej fabryce braci Weis. Nagle ściana obruszyła się i przysgniotła pracujących robotników.

47-letni Andrzej Bogusławski poniósł śmierć na miejscu, pozostali dwaj 31 letni Michał Jabłoński i 16 letni Józef Sęk są ciężko ranni. Bogusławski osierocił żonę i kilkoro dzieci. Pogrzeb B. odbył się wczoraj.

(b) **Z Ozorkowa** donoszą. Przy drugim Towarzystwie oszczędnościowo pożyczkowym projektowane jest otwarcie kasy pogrzebowej.

Z WARSZAWY.

* **Zatwierdzenie ustawy.**

Gubernator warszawski zatwierdził ustawę Towarzystwa straży ogniowej w osadzie Wiskitki, w pow. białskim.

* **Nadkonduktor złodziejem.**

Na stacyi towarowej Warszawa-Kaliska strażnik kolejowy złapał na kradzieży węgla kamionego z wagonu nadkonduktora kolei Nadwiślańskiej, Kozłowskiego, któremu odebrał 33 kilogramy węgla.

* **Pojedynek.**

W czwartek, dnia 12 b. m. odbył się pojedynek na pistolety między p. B. M. i Z. D. Wyzwanym był p. D. Przyczyną pojedynku była obelga, wypowiedziana przez p. D. pod adresem panny St. R., narzeczonej pana M. W pojedynku raniony został w prawą rękę p. M.

* **Otrucie.**

Władysławę Strójek znaleziono przed domem № 25 na ulicy Chłodnej z oznakami otrucia kwasem karbolowym, którą następnie lekarz Pogotowia w stanie bezprzytomnym przewiózł do szpitala Dzieciątka Jezus, odzyskawszy tam przytomność. Strójek zeznała wobec świadków—jak donosi „Goniec Warszawski“—co następuje: Strójek w charakterze krawcowej pracowała w domu Nachmana i Dyny małżonków Rozenfeld (Pawia № 12). W sobotę po godzinie 6-jej wieczorem, Strójek poprosiła o należące się jej pieniądze, lecz Dyna Rozenfeld i córki Rywka lat 22 i Cywja lat 20 odmówiły jej wypłaty pieniędzy, z czego powstała pomiędzy nimi sprzeczka, podczas której zamknięto drzwi mieszkania na klucz, a obecni rzucili się na S., powalili ją na ziemię, pobili ją i przemocą wleli jej w usta jakiś gryzący płyn, pomagał im w tem jakiś młody człowiek, obecny podówczas w mieszkaniu Rozenfeldów.

Przetrzywszy pobitą Strójek w mieszkaniu około kwadransa, wypchnięto ją następnie za drzwi i ta udała się do domu, lecz doszedłszy do ulicy Chłodnej, upadła na chodniku i straciła przytomność. Odwieziona następnie do szpitala Dzieciątka Jezus, w kilka godzin o 8 rano zmarła. Nieznajomy młody, obecny w mieszkaniu Rozenfeldów podczas zajścia ze Strójek, jest narzeczonym jednej z córek, nazywa się Berek Mendelsohn, lecz o miejscu zamieszkania narzeczonego córki Rozenfeldowie nie wiedzą. Odszukaniem Berka Mendelsohna zajęła się policja, a sprawę o całym zajściu skierowano do sądu.

Ostatnia poczta.

— Rząd turecki mianował gubernatorem Krety podsokretarza stanu Kostakiego Vajanni, który już przedtem urzędował na Krecie.

Zachodzi wątpliwość, czy mocarstwa opiekuńcze zgodzą się na zainstalowanie nowego dygnitarza.

TELEGRAMY.

Petersburg, 16 sierpnia. (P.) W Peterhofie nowo mianowany poseł bułgarski wręczył Jego Cesarskiej Mości listy wierzytelne

Petersburg, 16 sierpnia. (P.) „Petersburska agencja telegraficzna“ zaprzecza urzędowo wiadomościom prasy zagranicznej, jakoby kwestya cieśnin morskich była w Cowes przedmiotem konferencji między Greyem a Izwołskim.

Petersburg, 16 sierpnia. (P.) W ciągu ubiegłej doby zachorowało na cholere osób 30, z których zmarło 11; pozostaje chorych 373

Nowocerkask, 16 sierpnia. (P.) W kopalni Szcetkowskiego pomiędzy bandą rozbójniczą, która usiłowała ograbić przedsiębiorcę, a miejscową służbą wyniknęła wymiana strzałów. Przedsiębiorca zraniony w obie nogi, bandyci uciekli.

Barcelona, 16 sierpnia. (P.) Aresztowania odbywają się w dalszym ciągu. Posterunki policyjne podwojone. Stan oblężenia trwać będzie do chwili całkowitego przywrócenia spokoju.

Paryż, 16 sierpnia. (P.) Do „Matina“ telegrafują z Aten: Nowa nota turecka nie wspomina nic o zerwaniu stosunków dyplomatycznych i nie ustanawia nawet terminu do odpowiedzi.

Wiedeń, 16 sierpnia. (P.) Poseł grecki wręczył notę, zwracającą uwagę na niebezpieczeństwo wojny. Baron Aehrenthal powiedział: Rząd grecki powinien stale słuchać wskazówek mocarstw opiekuńczych.

Berlin, 16 sierpnia. (P.) Na dworcu kolejowym przy Friedrichstrasse oblakany kupiec pchnął żonę na tor kolejowy, w chwili, kiedy nadjeżdżał pociąg. Nieszczęśliwa zginęła pod kołami. Kupiec dopuścił się tej zbrodni w obawie, że żona chce zawieźć go do domu oblakanych.

Berlin, 16 sierpnia. (P.) Przybył do Berlina ambasador niemiecki w Konstantynopolu, Marschall.

Konstantynopol, 16 sierpnia. (P.) Oczekiwana tu jest odpowiedź Grecji na drugą notę turecką. Rady mocarstw wywarły w Porcie korzystne wrażenie. Napięcie gorączkowe dni ostatnich osłabło, nastrój spokojniejszy.

Konstantynopol, 16 sierpnia. (P.) Adjutanta sułtana, majora Remzi beja, mianowano „attaché“ wojskowym w Petersburgu.

Sztokholm, 16 sierpnia. (P.) Bezrobocie upływa spokojnie. Wielu robotników wyjechało do miejscowości okolicznych Sztokholmowi. Pisma wychodzą regularnie. W zakładach przemysłowych rządowych praca odbywa się normalnie. Życie uliczne zachowało swój zwykły charakter. Zapasy żywnościowe są dowożone regularnie; braku ich ludność nie odczuwa. Robotnicy niezorganizowani, pracujący w porcie sztokholmskim, przystąpią do pracy w poniedziałek. Donoszą z Karlhamnu, że wszyscy pracownicy drukarniani postanowili, zgodnie z propozycją pracodawców, zakończyć bezrobocie w poniedziałek. Robotnicy miejscy oświadczyli, że we wtorek stawią się do pracy. W Helsingborgu wydano wszystkich pracowników tramwajowych.

Tokio, 16 sierpnia. (P.) Dnia 14 b. m. po południu w okręgu jeziora Biwa było silne trzęsienie ziemi. Największe szkody zrzadziło ono w Nagoju. Zburzonych wiele domów w Kioto i Osace. Zabitych 21, ranionych 70 osób. W Tokio słyszano tylko słaby huk podziemny.

D Z I E N N E

Petersburg, 17 sierpnia. (Wl.) Przy końcu b. m. prezes rady ministrów, Stołypin, wyjeżdża powtórnie na czas dłuższy ze stolicy.

Petersburg, 17 sierpnia. (Wl.) Jutro wyjeżdża do Irkucka senator Garin, w towarzystwie 3 urzędników swej kancelaryi i dwóch oficerów głównego sztabu. Wyjazd powyższy jest w związku z ujawnionymi poważnymi nadużyciami w urzędach intendentury na Syberii.

Warszawa, 17 sierpnia. (P.) Na stacji Belweder kolejki wązkotorowej Wilanowskiej pociąg pasażerski wpadł na manewrujące wagony towarowe. Dwa wagony towarowe rozbito, maszynista skałeczony, pasażerowie ocaleli. W nocy pociągiem nadzwyczajnym goście czescy wyjechali z powrotem zagranicę.

Budapeszt, 17 sierpnia. (Wl.) Zatrzymano tu drugiego uczestnika rabunku, dokonanego w Fiume. Zabójca kasjera oddziału Banku kredytowego nazwał się Orłowem. Znalezione przy nim 1260 koron.

Kopenhaga, 17 sierpnia. (P.) Nowe ministerium hrabiego Holmstejnledeborga już się upewniło co do nowego składu osobistego.

Sztokholm, 17 sierpnia. (P.) Szwedzki komitet organizacyjny międzynarodowego kongresu pokoju postanowił odłożyć ten kongres do roku przyszłego, gdyż niektórzy zagraniczni uczestnicy kongresu wyrazili wątpliwość, czy dla zwołania się kongresu byłaby właściwą pora strejku powszechnego.

Sztokholm, 17 sierpnia. (P.) Bezrobocie wśród robotników gospodarzo-rolnych czyni słabe postępy. Bezrobocie pracowników drukarskich nie ma powodzenia. Prawie wszystkie gazety wychodzą, niektóre w formie zwyczajnym.

Konstantynopol, 17-go sierpnia. (Wl.) Prace opiekujących się sprawami Krety mocarstw i ich usiłowanie do utrzymania pokoju sprawiły tu dodatnie wrażenie. Porywczosć i nastrój wojenny osłabł. Nastąpiła refleksya. Adjutant sułtana, major Remzbibej, mianowany agentem wojennym w Petersburgu.

Tabryz, 17 sierpnia. (P.) Rozbójnicy, którzy łupieżyli w rejonie Dżulfu, kolei żelaznej tabryzkiej, okazali się fidalami Sattar-chana. Naczelnik bandy miał polecenie Sattar-chana, żeby bez wiedzy gubernatora zebrał po wsiach ludzi i pieniądze na wyprawę zbrojną do chaństwa Mkińskiego, gdzie już wtargnęli fidalowie polscy (? Red. Rozw.) Około 150 fidalów Bogir-chana napadło na wieś Chodziabod, o 50 wiorst od Teheranu. Strzelanina trwa trzeci dzień.

„Agencja telegraficzna petersburska“ wynalazła fidalów polskich. Umysłnie nie zmentalizmy tekstu (Przyplisek Red.).

Tabryz, 17 sierpnia. (P.) Komitet wyborczy, usilnie nakłaniający wyborców do przyjęcia udziału w wyborach, nie znajduje posłuchu. Dotąd zebrało się zaledwie dwa tysiące wyborców.

Nizny-Nowogród, 17 sierpnia. (P.) Wewsi Armanich, powiatu nizno-nowogrodzkiego, ludzie zbrojni złupili karczmę. Podczas strzelaniny karczmarz odniósł ranę.

Na cholere zachorowało w Archangielsku dwoje ludzi, w Permie jeden człowiek, w gubernii kostromskiej, powiecie kieszemskim zachorowały dwie osoby, zmarła jedna, w Kronsztacie w ciągu tygodnia nikt nie zachorował, w szpitalu zostają dwie osoby, w gubernii połtawskiej, w powiecie hadziackim zachorowało dwadzieścia siedem osób, zmarło sześć, w Kremieniczugu zachorowało osiem, umarła jedna, w innych miejscowościach gubernii zachorowało sześć osób, zmarła jedna; w Rydze zachorowały dwie osoby, w Twrze zmarła jedna, w Jarosławiu i powiecie jarosławskim zachorowały cztery osoby, zmarło pięć, w Rybińsku i pow. rybińskim zachorowały dwie, umarły cztery osoby, w Mołodze zmarła jedna.

Twer, 17 sierpnia. (P.) W powiatach kaszyńskim i kałazińskim z powodu rozdania zboża w ziarnie zamknięto na osiem dni sklepy monopolowe skarbowe z wódką.

Rozmaitości.

Swaty u różnych narodów. Wśród różnych narodów swaty podług przyjętych obyczajów od bywają się oryginalnie. U cyganów węgierskich np. pierogi ważną odgrywają rolę, zastępując listy miłosne. Młodzieniec, ubiegający się o wzajemność swego ideału, zapieka w pierogu monetę i przy sposobności pannie go doręcza. Przyjęcie monety oznacza wzajemność, bezzwłoczne jej zwrócenie odmowę. Sposób to dobry, gdyż sprawę rozstrzyga krótko i węzłowato.

W wielu częściach świata wymagają od narzeczonych tylko siły fizycznej.

U plemion półdzikich, na pustyni arabskiej zamieszkałych, młodzieniec zdobywa przemocą dziewicę, w chwili, gdy ta pasie stado swego ojca. Dziewica, naturalnie, broni się z całą siłą, używając do walk wszystkiego, co się pod rękę nawinie: kije, kamienie i piasek służą ku obronie. Gdy w potyczce tej zrani napastnika, zyskuje sławę na całe życie. Jeżeli zaś młodzieniec zdoła ją opanować i przyciągnie do namiotu ojca, małżeństwo formalnie zostało zawarte.

Esquimowie nie lepiej postępują. Upatrzoną bowiem towarzyszkę życia siłą uprowadzają do swej jurty lodowej lub namiotu, ciągnąc ją bez ceremonii za długie włosy lub ubrania futrzane.

Za to u plemienia Pao-Midos, jednego z narodów birmano-tatarskich, swaty odbywają bardzo poetycznie. Mężczyźni tego plemienia, zamiast słów gorących, wyjawiają miłosne swe uczucia przy pomocy dźwięków muzyki. Z nastaniem pierwszego dnia chłodnego urządzają wielką uroczystość, na którą zbierają się wszystkie dziewice, do stanu małżeńskiego odpowiednie. Młodzież, rozsiadłszy się pod drzewami, wygrywa na ulubionych swych instrumentach. Dziewice, przechadzając się, słuchają muzyki, będącej wyrazem uczuć i życzeń grających. W chwili, gdy ukochana przechodzi, młodzieniec gra głośniejsze i namiętniejsze; jeżeli dziewczica odchodzi, udając, że muzyki nie słyszy, młodzieniec traci nadzieję; gdy zaś, bliżej podszedłszy, kwiatek mu rzuca na instrument, rozpromieniony zrywa się i chwytając ją za rękę, bacząc przytem, aby kwiatka nie uronił.

Na wyspie Borneo niemniej oryginalny panuje zwyczaj. Mężczyzna, pragnąc pozyskać względy dziewczycy, z całą rycerskością pomaga jej przy wykonaniu najuczciwszej pracy. Jeżeli wybranka wita go uśmiechem, młodzieniec z nastaniem nocy podkrađa się do jej rodzicielskiego domu. Jeżeli rodzice związkowi są przychylni, nie poruszają się z miejsca i udają, że śpią, dziewczica wstaje i przyjmuje od ulubieńca słodycze.

Kiedy japonczyk pragnie się oświadczyć, rzuca bukiet białych kwiatów drzewa śliwkowego w nosze damy swego serca, w chwili, gdy się ona wybiera na ślub swojej przyjaciółki. Jeżeli japonka kwiaty odrzuci — miłość młodzieńca odrącona; gdy zaś bukiet przypnie do boku — zakochany może sobie powinszować powodzenia w miłości.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu Demich, Bałuty. Premium „Kraów“ będzie wychodziło zeszytami i odpowiednie ogłoszenia co do tego wydawnictwa zostaną zamieszczone w „Rozwoju“

Panu Krzyk. Broszurka „Warszawa“ była dołączona jako premium bezpłatne dla wszystkich prenumeratorów. Do numerów, sprzedawanych na ulicy, tej broszury nie dołączaliśmy.

Giełda warszawska.

(Telefonem)

z dnia 17 sierpnia.

	zad.	ofiar.	transz.
Czeki na Berlin	46,473	—	—
4% Renta Państwowa	86 50	85,50	86,15
5% Pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	100,25	99,25	—
5% „ „ „ z 1906 r.	100,25	99,25	—
5% Premii wki I-iej emisji	428	418	—
5% „ „ II-iej „	319	309	—
5% „ Szlacheckie	286	276	—
4 1/2% Listy Ziemięskie Król. Polsk.	93,00	92,20	92,60
4% „ „ „	—	—	—
5% Listy zastawne m. Warszawy	95,00	94,20	94,70
4 1/2% „ „ „	90,30	89,40	—
Akcyje Lillpop, Rau i Lewenstein	—	—	535
„ Putkowskie	—	—	103
„ Rudzki i S-ka	—	—	—
„ Starachowice	—	—	150 1/2
„ Banku Handlowego w Łodzi	—	—	—
5 1/2% Listy zastawne m. Łodzi	—	—	—
4 1/2% „ „ „	—	—	—
5% Listy m. Piotrkowa	—	—	—
Bank Handlowy w Warszawie	—	—	—

KURSY PEDAGOGICZNE DLA KOBIET

pod kierunkiem JANA MIKOWSKIEGO w Warszawie.

Kurs nauk trwa 3 lata. Przyjmuje się kandydatki posiadające patent z ukończenia 7-klasowego zakładu naukowego. Zapisy, informacje i programy w kancelaryi kursów od godz. 10 rano do 12 w południe **Widok № 16**. Wykłady rozpoczynają się 15 września. Programy również w księgarni Gebathnera i Wolffa, oraz Wendego 1047—5

Orobne ogłoszenia.

AA! Biuro pedagogiczno-rekomendacyjne Ludwińskiej (Piotrkowska 92) poleca rutynowanego nauczyciela do lekcji (wykształcenie uniwersyteckie, specjalność: fizyka, chemia, w 3 językach, prawo nauczania w szkołach posiada); nauczycielki z różnym stopniem wykształcenia i różnej narodowości; freblanki-wycho wawczyńie, ochroniarki wykwalifikowane, bony, gospodynie.

Do szanownych rodziców, którzy, kształcąc swe córki w Łodzi, muszą je umieszczać na stancyi, ołóż niedrogo znajdującą takową dla 2-óch dziewczyn, gdzie będą otoczone troskliwą opieką i macierzyńską przychylnością. Ulica Mikołajewska nr. 27 m. 12.

Do sprzedania 4 okazy oian-dry, mogą być użyteczne dla ustrojenia koncertowych sal, kinomatografów i t. p. Wiadomość w mieszkaniu. Ulica Orła № 15, m. 1.

Do sprzedania magiel. Franciszkańska № 42, Bałuty.

Krawcowa zdolna poszukuje szy-cia w domach prywatnych. Zielona № 10 m. 18.

Kawiarnia do sprzedania. Mikołajewska № 22

Kupię sklep kolonialno-spozy-wczy. Piotrkowska № 273 m. 12.

Kupuję i sprzedaję różne han-dlowe interesy. Gubernatorska № 42 m. 11.

Kupię pralnie narychmiast. — Oferty proszę składać w Ad-ministracyi „Rozwoju” pod „Pral-nia”.

Młoda panienka poszukuje miej-sca kasyerki. Aleksandrowska № 42, fotografia.

Młody człowiek, lat 20, znają-cy rachunki, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia; język polski, rosyjski i trochę niemiecki. Oferty pod „Młody” w „Rozwoju”.

Maszyna Singera do sprzedania. Lutomska 12 m. 18.

Maszyny z Singera prawie no-we bębnowa i pierścieniowa i maszyna za 18 rubli. Konstantynowska 7-16.

Maszyna Singera pierścieniowa pięknie szyjąca, mało używa-na, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Częstochowska № 15 m. 2.

Piekarnia z całym urządzeniem do wynajęcia. Częstochowska № 12.

Piwiarnia do sprzedania z po-wodu wyjazdu. Wólczańska № 147.

Potrzebny zaraz zdolny czelad-nik tapicerski, za dobrom wynagrodzeniem. Piotrkowska 183.

Potrzebny jest stróż z dobrmi świadectwami, bezdzietny; żo-na musi znać usługę i pranie. Wólczańska ul. 123.

Potrzebny jest zaraz slusarz do okuwania. Łąkowa № 22.

Przybłąkała się koba. Odebrać można: Kałna № 9 m. 14.

Pies obronny, importowany (Mo-nachium), do sprzedania. Oferty pod „Boxer” w „Rozwoju”.

Rower szosowo-wyścigowy do sprzedania. Nawrot 63, w za-kładzie felcerskim.

Sprzedam piwiarnię. Gubernatorka № 42, oficya m. 11.

Sklep kolonialno-dystrybucyjny w dobrym punkcie do sprze-dania z powodu wyjazdu. Utrzymanie dla większej rodziny. Gu-bernatorska 42 m. 11.

Sklep kolonialny do sprzedania Franciszkańska № 75.

Staneya dla panienek u E. Sil-bersteinowej, wdowy po dokto-rze. Wiadomość: Warszawa, ul. Chłodna 7, m. 3, od 5-7 pp

Sklep spożywczy z piwiarnią do sprzedania. Zielona nr. 53

Sklep spożywczo-dystrybucyjny w dobrym punkcie do sprze-dania od 1 października. Wiado-mość w Administracyi „Rozwoju”.

Zdomi malarze znająd zajęcie u Hermana Brüsch, Zakątna № 56.

Zgubiono zegarek damski czarny, pamiątkowy, na szosie pabia-nickiej Łaskawego znalazcę upra-sza się o odniesienie do „Rozwo-ju” za nagrodą.

2 pokoje z kuchnią i pokój ka-walerski do wynajęcia. Roz-wadowska № 15.

2.000 rubli jest do umieszcze-nia na I numer hipote-ki. Składowa № 15 m. 9.

Zagubione dokumenty.

Zaginał paszport na imię An-drzeja Madaj, wydany z gminy Niewierz.

Zaginał kwit od paszportu na imię Zygmunta Gintera, wy-dany z fabryki Leonarda.

Zaginał kwit od paszportu na imię Idy Fechner, wydany z fabryki Leopolda Malbauma.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Haeblera na imię Stanisława Bojnowicza.

Zaginęła karta od paszportu na imię Antoniny Blińskiej, wy-dana z fabryki A. Festera.

Zaginał paszport na imię Sta-nisława Borka, wydany z gmi-ny Sanniki.

Zaginał paszport na imię Ma-ryanny Niewiadomskiej, wyda-ny z gminy Żeromin, pow. Łódz-kiego.

Zaginał kwit od paszportu na imię Leonarda Makowskiego, wydany z fabryki Karola Ben-nicha.

Zaginał paszport na imię Juliu-sza Marcinkowskiego, wydany z gminy Kociszew, gub. kaliskiej.

Zaginał kwit od paszportu na imię Wojciecha Jagielko, wy-dany z fabryki Rozenblata.

Zaginęły 3 weksle po 100 rb, wystawione przez Lucjana Marczaka Katarzynie Niezabi-towskiej. Ostrzega się przed na-byciem takowych, gdyż są nie-ważne.

Zaginał kwit od paszportu na imię Władysławy Skontecznej, wydany z fabryki Kochańskiego i S-ki.

Zaginęła karta popytu na imię Zofii Plechowskiej, wydana przez biuro polemajstra m. Ło-dzi.

Zaginał kwit od paszportu na imię Maryjanny Gałęzka, wy-dany z fabryki Winklera, Gort-neta i S-ki.

Zaginał kwit od paszportu na imię Jana Krysiaka, wydany z cegielni Sztankiego.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Karola El-serta na imię Józefa Klimeckiego.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Grehmana na imię Bronisława Wernera.

Zaginał kwit lombardu akcyjnego za nr. 10070. Uprasza się znalazcę o oddanie do Admi-nistracyi „Rozwoju”.

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki J. Fijał i syn na imię Józefa Poczyńskiego.

Zaginał paszport na imię Fe-liksa Kulisa, wydany z gminy Chojay, pow. Łódzkiego.

Zaginał paszport na imię Jana Ratajczyka, wydany z magi-stratu m. Łodzi.

Zaginał kwit od paszportu na imię Antoniego Borowczyka, wydany z fabryki Tycy.

Zaginał paszport na imię Sta-nisława Puchalskiego, wydany z gminy Grzybki, pow. tureckie-go, gub. kaliskiej.

Zaginał kwit od paszportu na imię Władysława Niamkowski-go, wydany z fabryki Benja-mina Goldmana.

Zaginał kwit od paszportu na imię Maryanny Gładzowskiej, wydany z fabryki Rasiga; zgubiono również pieniądza.

Zaginęła karta od paszportu na imię Scholastyki Gnuwaszew-skiej, wydana z fabryki S. Ro-zenblata.

Dr. med. J. Loyberg
po wieloletnich studiach i prakty-ce w klinikach Wiedeńskich, osiadł w m. Łodzi, Krótka № 5.
Choroby weneryczne, moczopłciowe, skóry i włosów.
Panowie: 8-11 r., 5-8 pp.; panie 9 1/2-4 1/2; niedziele 9-1. 1889r.

DR. HONOWSKI
Rynek Bałucki Nr. 3
powrócił.

POLOWANIE.
W majątku Krokocka Wola jest do wydzierżawienia polowanie na przestrzeni 900 morgów, w tem 300 m. zagajników. Zwierzostan dobry i urozmaicony. Blizsze szczegóły: S. Ogródowicz, Kro-kocka Wola, p. Szadek, gubernia kaliska.

7-klas. Szkoła Żeńska

przy ul. Spacerowej № 21.

Kancelarya będzie otwarta w dniu 23 sierpnia i będzie udzielała informacji od 10 rano do 1 po poł.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 28-go sierpnia. a lekcyje dnia 1 września r. b.

Bronisława Okuszeko-Konarzewska.

HELENÓW. W czwartek, dnia 19 sierpnia 1909 r. HELENÓW.

Wielki Nadzwyczajny KONCERT

Na BENEFIS członków Orkiestry pod kierunkiem Ed. Webera kapelmistrza

Zabawa kwiatowa dla dzieci z niespodziankami bezpłat. Confetti. Walka kwiatowa. Oświetlenie ogniami bengalskimi wodospadu i grot. Wieczorem wspaniała iluminacja ogrodu. Początek zabawy dla dzieci o godz. 3 i po poł. Początek koncertu o godz. 4 po poł. Wejście 25 k., dzieci i uczniowie 15 k.

Poszukuje się zdolnego i rutynowanego majstra

do warsztatów okrągłych (trykotowych), posiadającego dłu-goletnią praktykę i pierwszorządne świadectwa. Wiadomość w fabryce Hirszberga i Wilezyńskiego, Spacerowa 25, mię-dzy 10-12 rano.

DYREKCJA PIOTRKOWSKIEGO TOW. KREDYTOWEGO MIEJSKIEGO

na zasadzie §§ 81 i 82 Ustawy Towarzystwa, zatwierdzonej przez p. Ministra Skarbu w dniu 29 września (11 października) r. 1891 i §§ 8-11 przepisów dodatkowych z r. 1905, podaje do wiadomości, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, z powodu zaległości w ratach, wystawione zostały na sprzedaż przez publiczną licytację, a mianowicie:

1) Nieruchomość w mieście Tomaszowie, gub. Piotrkowskiej, przy ulicy Kra-marskiej № hipoteczny 163 a № policyjny 110A, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 7,000; zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 403 kop. 20, prócz kar i zaliczek; wadium do licytacji rb. 1,050; licytacja rozpocznie się od sumy rb. 10,500.

2) Nieruchomość w temże mieście Tomaszowie, przy ul. Pilicznej № hipote-czny 59 a № policyjny 66, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 4,500; zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 302 kop. 40, prócz kar i zaliczek; wadium do licytacji rb. 675. Licytacja rozpocznie się od sumy rb. 6,750.

Licytacja 2-óch wyżej wymienionych nieruchomości odbędzie się w mieście Tomaszowie, pow. Brzezińskiego, w miejscowym Wydziale hipotecznym, dnia 19 listopada (2 grudnia) r. 1909. od godz. 10 rano, przed notaryuszem w temże mieście Janem Różyckim.

3) Nieruchomość w mieście Zgierzu, przy ulicy Długiej róg Nowego Rynku, № hipoteczny 20, a № policyjny 47, obciążona pożyczką Towarzystwa rb. 9,000; zaległe raty z dniem sprzedaży wynosić będą rb. 604 kop. 80, prócz kar i zaliczek; wadium do licytacji rb. 1,350; licytacja odbędzie się 24 listopada (1 grudnia) r. 1909, od godz. 10 rano i rozpocznie się od sumy r. 13,500, a prowadzić ją będzie nota-ryusz w m. Łodzi, Józef Żyżniewski, w Wydziale hipotecznym w temże mieście, w domu № 427 przy ul. Średniej.

Sumy zaległości mogą być mniejsze, o ile na poczet tych zaległości interesanci część takowych uiszczą przed licytacją.

Wadium do licytacji każdej nieruchomości składać należy w gotowości lub też listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, z bie-żącymi kuponami.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne co do nieruchomości wystawionych na sprzedaż, złożone zostały do ksiąg hipotecznych tychże nieruchomości i są do przejrzenia zarówno we właściwych wydziałach hipotecznych, jak i w Dyrekcji Towa-rzystwa w m. Piotrkowie.

Gdyby licytacja nie doszła do skutku dla braku współubiegających się o ku-no, wówczas powtórna a zarazem ostateczna sprzedaż odbędzie się od sumy zni-żonej, w terminie wyznaczonym przez Dyrekcję Towarzystwa, o którym, stosownie do § 96 Ustawy tegoż Towarzystwa, ogłoszonym będzie dwukrotnie w pismach publicznych.

Piotrków, dnia 1 (14) sierpnia 1909 r.
Prezes Dyrekcji **Fl. Dudziński.**
Naczelnik Biura **Stronczyński.**

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe

I-a filia Łódzka przy ulicy Zachodniej № 31,
II-a filia Łódzka przy ulicy Piotrkowskiej № 69,

„Lombard“

1519-1

zawiadamia, że w dniu 19 sierpnia / 1 września 1909 roku i dni następnych w sali licytacyjnej filii I-ej przy ul. Zachodniej № 31, poczynając od godziny 10-ej rano, sprzedane będą przez publiczną licytację nie prolongowane we właściwym czasie zastawy filii I-ej i filii II-ej. Zastawy wyżej wymienione składają się: z wyrobów złotych i srebrnych, drogich kamieni, pereł, zegarków kieszonkowych, wyrobów platerowanych, maszyn do szycia, oraz różnych przedmiotów i towarów. Z rozpoczęciem licytacji prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych miejsca mieć nie będzie, ktoby jednak takowe życzył sobie prolongować nadal, winien to uskutecznić na dni parę przed rozpoczęciem licytacji.

Do sprzedaży kwalifikują się następujące №№ zastawów:

FILIA I.

3418	63051	73001	81868	88470	95913	99756	103763	109745	114884	120289	123091	125448	127975	130820	137628
19874	200	093	870	523	925	757	766	769	953	291	153	582	128019	327	636
22057	439	378	922	590	96335	781	835	848	115028	303	231	612	022	427	657
160	64184	442	82137	635	400	782	896	865	100	312	242	655	047	428	662
23551	259	443	158	650	417	784	104030	963	206	316	292	735	129	434	666
24960	408	546	188	89066	445	804	209	110010	230	322	329	777	135	514	669
25725	497	608	350	593	577	860	212	026	655	337	341	793	153	522	670
27929	565	725	395	603	670	898	278	046	677	339	416	821	231	562	679
33947	601	74135	432	674	671	984	294	058	707	439	462	877	232	571	690
35514	632	325	511	694	689	985	351	064	827	599	486	879	257	609	715
36245	768	438	516	799	948	986	358	065	895	669	571	899	266	626	726
470	816	500	541	881	956	100053	431	112	116130	697	573	949	285	628	727
591	947	687	575	895	97034	140	525	178	138	755	604	956	286	674	755
37434	65007	743	656	903	042	183	663	232	185	775	608	994	287	676	770
864	067	942	798	980	370	249	804	282	186	799	617	997	288	680	783
40420	127	75042	874	90108	393	252	812	402	250	824	641	126013	329	681	805
582	232	170	906	131	438	315	820	460	287	861	674	024	334	768	849
683	273	661	950	180	551	395	824	484	288	888	804	063	335	782	852
41451	374	766	88138	272	603	397	898	550	319	906	891	078	381	881	879
42163	398	946	164	311	695	494	105138	559	363	907	908	120	383	890	931
376	437	76024	174	351	98026	495	195	582	537	929	912	175	432	990	936
961	613	241	421	372	035	503	202	703	614	950	913	225	448	181000	946
43290	630	287	430	401	159	511	234	739	664	121032	941	265	493	271	966
45120	657	851	513	560	170	526	335	806	773	130	124023	307	633	285	138025
579	838	352	769	631	133	633	340	817	818	156	064	377	659	377	034
697	955	873	791	685	235	669	493	862	942	171	081	380	669	798	037
722	66046	913	859	684	237	733	563	909	117011	172	189	389	758	917	052
46020	068	77003	938	796	262	736	578	922	044	175	202	390	759	132225	098
239	110	157	943	896	279	775	687	981	081	306	226	425	778	363	107
47062	246	204	84092	936	299	845	700	996	247	368	236	459	826	399	120
804	247	547	141	984	489	880	744	111263	256	381	241	463	836	485	122
835	264	614	340	998	570	896	747	398	498	382	295	501	844	878	123
48135	235	636	897	91197	639	909	814	448	779	442	310	513	651	936	140
627	312	826	417	223	712	962	882	491	932	467	324	537	867	133007	143
49204	440	872	501	336	740	985	975	492	979	528	359	550	870	108	170
396	477	930	505	569	742	101043	985	496	118003	550	366	587	920	220	187
403	67033	963	609	676	763	077	106084	651	042	560	374	630	962	320	204
429	454	78629	762	782	832	160	136	748	213	567	414	668	129019	475	205
639	551	634	867	812	952	292	175	811	290	572	462	705	045	508	236
50727	786	782	85062	847	953	303	229	823	361	608	508	713	095	518	242
790	68121	79059	245	921	962	311	574	112048	401	770	509	772	134	556	262
953	271	218	295	989	980	347	633	087	403	827	518	775	161	762	265
51106	453	590	296	92269	99014	489	694	104	508	853	522	865	163	801	374
135	662	774	360	860	033	608	770	181	513	896	622	977	187	943	392
303	688	783	408	415	047	609	821	193	595	960	623	127033	209	966	394
339	904	790	642	624	034	660	910	375	599	964	629	080	210	134794	404
403	950	847	632	804	132	661	944	510	645	993	649	169	391	135039	405
754	962	960	851	823	151	664	107001	861	716	122038	634	218	406	444	406
376	69253	965	86133	914	203	771	084	942	747	080	744	225	437	899	433
972	787	80003	237	93022	273	332	221	955	867	119	767	227	446	900	458
974	70116	004	417	177	299	339	674	957	907	142	790	247	489	136524	469
52428	345	357	431	179	315	963	693	998	119034	163	791	288	494	576	471
337	346	335	571	139	345	102015	711	113023	057	196	801	290	536	137323	476
53074	372	437	607	522	363	035	755	052	104	257	829	293	557	352	488
107	724	432	611	534	369	124	778	067	190	262	830	299	580	360	495
300	730	554	612	606	370	316	779	114	254	277	832	307	581	371	498
465	747	706	614	674	399	381	836	177	474	337	892	329	675	380	503
473	776	818	896	723	469	414	942	226	510	338	948	378	738	382	507
849	781	848	87016	778	473	445	963	381	543	358	961	440	755	388	525
931	801	872	068	932	563	556	964	444	556	431	989	455	766	389	532
54226	810	81003	412	94013	534	649	103052	449	594	443	125009	472	793	398	563
55529	835	012	433	130	535	357	054	510	600	456	011	473	904	406	536
57033	941	014	474	214	536	865	072	567	671	458	039	437	912	421	594
350	71297	052	651	222	594	917	090	591	673	459	052	497	919	425	607
462	379	174	739	274	595	913	214	609	815	484	120	527	130018	437	626
58722	762	176	753	469	620	927	317	625	824	486	167	611	022	451	659
820	837	180	759	640	633	103054	339	636	861	494	215	641	062	437	687
59687	839	195	852	670	630	059	539	970	833	521	219	693	093	492	702
831	72071	196	921	733	633	115	677	997	908	678	242	760	128	496	708
60539	075	244	88054	820	639	177	737	114016	973	829	292	736	134	513	755
61047	133	243	167	842	661	192	923	046	998	836	329	801	175	519	760
125	200	390	202	964	690	433	109097	197	120095	895	355	832	134	549	771
261	218	405	235	993	691	463	204	253	144	908	361	841	185	554	824
553	234	426	300	95304	702	553	393	515	197	963	379	845	221	565	854
690	690	440	323	333	706	565	422	631	220	976	402	867	233	574	860
62226	701	515	336	629	733	573	436	643	223	123022	413	939	265	604	869
476	702	613	379	902	753	627	532	303	270	054	420	957	294	607	934
732	746	842	456	911	755	633	541	374	233	063	429	962	293	613	943

(Dalszy ciąg na str. 9).